

## 14. Maryja przewodniczką na drodze prób wiary (2)

Bogu objawiającemu należy okazać „posłuszeństwo wiary” (por. Rz 16, 26; por. Rz 1, 5; 2 Kor 10, 5-6), przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując „pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego” i dobrowolnie uznając Objawienie przez Niego dane. By móc okazać taką wiarę, trzeba mieć łaskę Bożą uprzedzającą i wspomagającą oraz pomoce wewnętrzne Ducha Świętego, który by poruszał serca i do Boga zwracał, otwierał oczy rozumu i udzielał „wszystkim słodczy w uznawaniu i dawaniu wiary prawdzie” (Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 5).

Kiedy Maryja wyruszała z Józefem do Betlejem, wiedziała, że czas rozwiązania jest blisko. A przecież, poddając się woli Bożej, wyrusza w daleką i ciężką podróż.

– Wyrusza, bo w swojej postawie dziecka zdaje się we wszystkim na wolę Ojca, którego kocha i któremu ufa, mimo że nie zawsze tę wolę rozumie. Później, w momencie Narodzin, w pełni akceptuje zaistniałą sytuację i skrajne warunki po ludzku zupełnie niewłaściwe.

U każdej matki, która znalazłaby się w podobnych okolicznościach, pojawiłoby się wiele pytań, wątpliwości, może nawet bunt przeciwko niezrozumiałej i tak trudnej do zaakceptowania woli Bożej. Maryja w każdej sytuacji realizowała z całym wewnętrznym pokojem wolę Bożą, ponieważ przyjmowała wszystko z dziecięcą ufnością.

Wkrótce po przyjściu na świat Syna Bożego Święta Rodzina musi uciekać do Egiptu. „Oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić». On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu” (Mt 2, 13-14).

Już sam fakt konieczności uciekania w środku nocy, kiedy to trzeba wszystko zostawić, zabierając ze sobą tylko jakiś podręczny bagaż, wydaje się dla każdej rodziny czymś przerażającym.

Nietrudno sobie wyobrazić, jak zareagowałiby jacyś młodzi małżonkowie na przekazaną im w środku nocy wiadomość, że razem z małym dzieckiem muszą uciekać z kraju natychmiast, pozostawiając np. zdobyte z wielkim trudem mieszkanie i inne dobra, dającą poczucie bezpieczeństwa pracę, a być może tracąc dostęp do konta z zaoszczędzonymi pieniędzmi. Jak takie małżeństwo zaczęłoby się zachowywać, gdyby uświadomiło sobie, że Bóg chce, by udało się ono do nieznanego kraju natychmiast, bez żadnych ludzkich zabezpieczeń?

Maryja ze spokojem przyjęła oświadczenie Józefa, któremu we śnie Anioł „objawił”, że muszą uciekać do Egiptu.

Czy jakakolwiek kobieta zachowałaby się w analogicznej sytuacji podobnie?

Tymczasem Ta, której życie było nieustannym odczytywaniem dawanych Jej przez Boga znaków, która była zapatrzona w Boga i wsłuchana w Jego wolę, natychmiast dostrzega w tym zdarzeniu B o ż y z n a k , któremu się całkowicie, bez wahania w sposób uległy poddaje. Dla Niej nie było ważne, czy ma zostawić wszystko dziś, czy jutro, ponieważ nadzieję swoją pokładała w Bogu, a nie w tym, co przyszło Jej opuścić.

Maryja uczy nas, jak mamy zawierzać siebie Bogu w sytuacjach doświadczeń, których nie rozumiemy, których sens poznamy może dopiero w życiu przyszłym. Bóg oczekuje, że w obliczu prób wiary będziesz chciał tak jak Ona z pokorą uznać Jego niezbadane wyroki i zgodzisz się na to, że wielu Jego Bożych postanowień nie będziesz rozumiał.

Powierzenie siebie Bogu może niejednokrotnie wiązać się z utratą wszelkich ludzkich podpórek. Wejdiesz wtedy na drogę zawierzenia coraz bardziej autentycznego, obejmującego wszystkie dziedziny twojego życia.

(por. Zeszyt RRN nr 14: „*Oto Matka twoja*” (*J 19, 27*), rozdz. I.7 „Zgoda na trudne Betlejem”; I.8 „Zgoda na wygnanie”; I.13 „Uczy nas poprzez swoją «pielgrzymkę wiary»”)